Echo Artystyczne

Organ Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

PISMO INFORMACYJNE, POŚWIĘCONE SPRAWOM ARTYSTÓW, TEATRÓW — ROZMAITOŚCI, KABARETÓW LITERACKO—ARTYSTYCZNYCH, ESTRADY, ARENY, KINO—VARIETÉ

ROK XV | MARZEC 1938 r. | NR. 3

Revue consacrée aux questions professionelles des Artistes en Pologne

Zeitschrift für Artisten in Polen

Periodical consacreted to professionals matters of Artist in Poland

Bańki mydlane...

„Polzawid" ma za sobą przeszło 15 lat wytężonej pracy w obronie swoich członków, praw Konwencji, współpracy z „Pozedem" i „Zaiksem".

Przeszło 15 lat wielkiego pochodu po cierniach i różach. Finansowo ubogi, ale silny i zwarty. „Polzawid" miał już swoich siedem lat tłustych, siedem chudych i zaczął nową siódemkę z kolei tłustą. I nie wątpię: z punktu widzenia optycznego widzę te siedem tłustych lat. W zeszłym roku był początek tej ery, a już mamy umowę zbiorową. „Pozed" pod naszym naciskiem znowelizował umowę z „Zaiksem" dla dobra naszych członków. Zapoczątkowano conto „Domu Artysty". Otworzono nowe Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy oparte na gruncie bardziej ideologicznym jak dotychczasowe. Zmobilizowano Pomoc Prawną i Lekarską. Zwołuje się Zebrania Dyskusyjne (Piątki) z naukowymi referatami z naszej dziedziny. Postawiono na odpowiednim poziomie nasz organ informacyjny, odzwierciadlający nasze bolączki... „Echo Artystyczne". W tych dniach do naszych owoców można zaliczyć urzeczywistnienie wydania Albumu Jubileuszowego z okazji XV-lecia Związku. Czego się podjął to i wykonał bez uszczuplenia budżetu Związku Red. K. K. Arenwaldt. Ufundowano z dobrowolnych składek radioodbiornik dla celów kulturalno-oświatowych, przystąpiono do prac przygotowawczych nad urządzeniem nowej biblioteki i czytelni w salonie Związku i t. p. i t. p.

Kiedy nie tak dawno niemogliśmy zdobyć 12 członków do 1000-ca, — dziś wydaliśmy legitymację Nr. 1208 a zgłoszenia napływają z każdym dniem. Rok 1937-38 jest rokiem poprawy koniunktury artystów widowiskowych. To dopiero początek. „Polzawid" ruszył z mety i kontynuuje swój bieg. Bieg ze sztoperem w ręku. Bieg na czas — bieg nie wyścig, bieg bez konkurencji. I pomyśleć tylko jak można z nami konkurować? Któż może stanąć z nami do tego wyścigu — nikt.

Przez 15 lat powstawały różne organizacyjki, jacyś „wróżbiarze" tworzyli „czary", jak grzyby po deszczu wyrastały różne samotwory po to tylko by naciągnąć naiwnych na „obiecanki-cacanki", by zdemoralizować brać artystyczną, zaszczepić dawkę wstrętu do zrzeszenia jednostek w jedną, wielką silną organizację. Ci panowie którzy z 10—12 członków zajmowali 5 stanowisk w Zarządzie, chełpili się tym i na to conto robili co mogli aby... zaspokoić własne potrzeby. Podsycali pochodnie nienawiści, rzucali głownie brudu na „Polzawid" — ale on się tego nie uląkł. Przetrwał wszystko, rozrasta się i ma przed

sobą wielkie pole do pracy.

I oto znów, po wielu latach, powstają nowe Związeczki. Wprawdzie nie na terenie Warszawy, bo tu Komisariat Rządu czuwa nad bezpieczeństwem, ale gdzieś na kresach. Jeden, drugi, — obiecują złote góry, obniżają składki członkowskie, angażują całe zastępy pośredników o „nieskalanej" przeszłości, otwierają własne placówki, ubezpieczają na życie... (bo faktycznie w takiej organizacji członek niepewny jutra) (przyp. red.) „bujają" artystów jak mogą.

To są bańki mydlane!

Koleżanki i Koledzy!

Niedajcie się przypadkowo zwieść tym krwiożerczym idealistom!

Nie wierzcie w „cuda" małych organizacyjek.

Jeśli czegoś nie może przeprowadzić potężna organizacja jaką jest „Polzawid"-tymbardziej nic nie zdziała b a ń k a m y d l a n a!

Łączcie się z nami. W jedności siła!

Nie liczcie się z obiecankami, to czcze frazesy! Zwróćcie uwagę na fakty dokonane! My nie obiecujemy, my działamy!

Koleżanki i Koledzy!

Nie myślcie, że pisząc ten artykuł kieruję się propagandą „Polzawidu"-nie, chciałbym Wam tylko otworzyć oczy przed ewentualną nagonką, przed omanianiem i kaperowaniem naiwnych do pseudo-twierdz obrońców artystów widowiskowych.

Janusz Wolian
Sekretarz Pol. Zw. Art. Widowisk.

XVII WALNY ZJAZD

Delegatów i członków Polzawidu odbędzie się w dn. 14 i 15 kwietnia r. b. w Warszawie w lokalu Związku.



Duet Zorysz

Jedyni w swoim rodzaju wykonawcy tańców huculskich, góralskich podkarpackich i charakterystycznych



marzec: „Tabarin"—Łódź.
kwiecień: „Adria"-Warszawa
(poraz drugi)

Stały adres: „Polzawid"
Warszawa.

POLSKIE PRAWO PRACY

a stanowisko artysty

Związek nasz postawił sobie za zadanie poprowadzić pracę kulturalno - oświatową, aby szerokie rzesze naszych kol. kol., zajętych ustawiczną gonitwą za pracą, miały możność poznania w sposób najbardziej dla nich przystępny licznych zagadnień z dziedziny nauki, literatury, kwestyj społecznych ze szczególnym uwzględnieniem sztuk pięknych, historii teatru i prawodawstwa społecznego (prawa pracy).

Z uwagi na niesłychaną wagę zagadnienia prawa pracy ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska i pracy artysty widowiskowego, — związek nasz pracę kulturalno-oświatową zapoczątkował cyklem referatów p. t. **Polskie Prawo Pracy, a stanowisko artysty, a w szczególności artysty widowiskowego.**

Referat I-szy z tego cyklu wygłosił w piątek dnia 25 lutego r. b. nasz rzecznik związkowy p. Stanisław Hochsinger, absolw. prawa i nauk politycznych. Referent w sposób dla wszystkich przystępny w formie żywej i przykładowej poruszył takie żywotne zagadnienia organicznie związane z codzienną pracą artysty widowiskowego jak np. 1) artysta widowiskowy, a pojęcie pracownika umysłowego, 2) prawa i obowiązki artystów na wypadek choroby, 3) kwestia wynagrodzenia procentowego, 4) rozwiązanie umowy o pracę w wypadku siły wyższej, 5) prawa i obowiązki artysty w wypadku ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa widowiskowego i t. p.

Zebrani w liczbie około 30 osób z zainteresowaniem wielkim słuchali wywodów referenta, biorąc żywy udział w dyskusji, która się wywiązała w toku wygłaszania referatu Do najciekawszych pytań jakie zebrani stawiali referentowi należą następujące: 1. Jeżeli choroba artysty trwa więcej niż 4 tygodnie, a kontrakt jest podpisany tylko na 4 tygodnie, to jakie wtedy przysługują prawa choremu artyście? 2. Co, winien uczynić artysta, jeżeli przedsiębiorca nie chce go zatrudniać, tłomacząc się niechęcią publiczności do artysty ze względu na jego narodowość? 3. Czy przysługuje odszkodowanie artyście w wypadku kradzieży jego garderoby z ubieralni i kiedy ono—przysługuje? 4. Jak postępować z przedsiębiorcą, jeżeli wynagrodzenie artysty zależne jest od wpływów kasowych i zachodzi wtedy konieczność kontroli tych wpływów, jak więc winien artysta widowiskowy sprawować tę kontrolę?

Referent odpowiadał wszystkim w miarę możności dość wyczerpująco i zebrani artyści rozeszli się w poczuciu pożytecznie spędzonej godziny swego odpoczynku.

Referatów takich odbędzie się jeszcze kilka w odstępie tygodniowym aż do wyczerpania zagdnienia prawa pracy.

W piątek dnia 4 marca 1938 r. tenże prelegent wygłosił drugi z kolei referat z tego samego cyklu poświęcony pracy kobiet artystek i młodocianych.

Redakcja.

THE CALIFORNIANS

AMERYKAŃSKI DUET FENOMENALNYCH TANCERZY

Ostatni miesiąc przed powrotem do Ameryki

PERM. ADR.: 40 American Express C$^{\underline{o}}$, Paris.

BASIA RELSKA



Znakomita Tancerka z wielkim powodzeniem w m-cu marcu „Cyganeria" - Kraków

Luty „Colombina" - Warszawa

Wiadomość: ,,Polzawid"-Warszawa

Klemens Klemar-Arenwaldt

ZEMSTA FAKIRA

NOWELA

Cyrk „Pod Koroną" rozbijał swoje namioty. Na obszernym, nie zabudowanym placu wciągano na maszty namiotowe płótna, ustawiano ławy, szykowano arenę. Cały artystyczny i techniczny zespół zaprzęgnięty był do pracy, bo wieczorem cyrk miał dać pierwsze przedstawienie.

Kasy cyrkowe czynne już były, sprzedając bilety na wieczorny spektakl. W powodzenie nikt nie wątpił, bo przy kasach długie ustawiły się szeregi publiczności, żądnej ujrzenia ciekawego widowiska cyrkowego, a przede wszystkim — mrożących krew w żyłach popisów słynnej akrobatki, pięknej p. Ireny.

Znano ją już. Zawsze była kasową atrakcją. I tym razem występy jej wróżyły cyrkowi powodzeniu.

* * *

Cyrk przygotowany był na przyjęcie publiczności. Już o godzinie 7-mej wieczorem wszystko było gotowe.

Artyści przygotowywali się do występów. Początek spektaklu w barwnych afiszach, rozlepionych po mieście zapowiedziany został na 8-mą.

Powoli naciągała publiczność zajmując swoje miejsca i wkrótce wielki czteromasztowy namiot cyrkowy wypełniony był, jak to się mówi, pc brzegi

Do zaczęcia spektaklu brakowało jeszcze kilkanaście minut, a mimo to publiczność niecierpliwiła się, bo na co zresztą czekać, skoro wszystkie miejsca zostały wyprzedane, jak głośno zauważył ktoś z widzów?

Dźwięk gongu zwiastował początek przedstawienia. Pierwsze takty marsza i na arenę na białym, lśniącym srebrem szerści koniu, jako tradycyjny, prologowy numer każdego cyrkowego programu, wjechała woltyżerka. Żongierzy, ekwilibryści, klowni, tresura koni i psów — wszystkie te części programu, choć naprawdę ciekawe i znakomicie, „czysto" opracowane nie wywołały jednak głębszego zainteresowania publiczności, która więcej czasu raczej poświęcała obserwacji trapezów, zawieszonych u kopuły namiotu, niż popisom artystów. Wiedziano, że trapezy te to narzędzia niebezpiecznej pracy p. Ireny, pracy tym

niebezpieczniejszej, że wykonywanej nad otwartą u góry klatką tygrysów.

Występy fakira Trawanhore z jego niebezpiecznymi rekwizytami — kobrami, kiwającymi się, jak zahipnotyzowane, w takt dźwięków fletu, poruszyły nieco publiczność, ze zgrozą obserwującą te niezbyt duże, ale straszliwie jadowite płazy, teraz zdawałoby się absolutnie niegroźne i całkowicie podporządkowane woli niepozornego człowieczka, monotonne melodie wygrywającego na flecie.

Przerwa.

— Lody, lemoniada, czekolada, wafle! — rozbrzmiewały wokół okrzyki chłopców.

Na cyrkowym ekranie demonstrowano kiepskie reklamy, a publiczność, mimo pauzy nie ruszała się z miejsc. Ogólną uwagę zwróciły przygotowania do występów p. Ireny.

Wznoszono właśnie żelazną z grubych prętów klatkę dla tygrysów, sprawdzano liny trapezowe i t. p. Nic w tym nie było naogół szczególnie ciekawego, ale każdy widać naocznie chciał się przekonać, że nie zaniedbano niczego, co stwarzałoby bodaj pozory niebezpieczeństwa dla uwielbianej pupilki.

Przerwa skończyła się. Wybiegła p. Irena. Powitały ją huraganowe oklaski. Złotowłosa dziewczyna lat około 19-tu o zgrabnej figurce i nieprzeciętnie pięknej, uśmiechniętej twarzyczce — rozdawała wokół ukłony, a wreszcie wbiegła lekko po drabinie na brzeg górnego otworu klatki z pręgowatymi bestiami, złowieszczo ryczącymi na jej widok, aby tu uchwycić koniec linki, zwinnie podskoczyć i zawisnąć nad klatką.

Oczy publiczności od tej chwili przykute były do sylwetki p. Ireny. A ona z prawdziwym wdziękiem pięła się po linie, hen w górę, aż pod kopułę namiotu, gdzie wisiały trapezy.

Światła przygasły, a tylko reflektory oświetlały p. Irenę, która rozpoczęła właśnie swoje śmiałe i efektowne ewolucje na trapezach. Zręcznie ćwiczyła na nich, przeskakując z jednego na drugi. Wywijała w powietrzu w czasie skoku różne salta i koziołki. Już zdawało się, że spadnie do wnętrza klatki, by stać się łupem wygłodzonych drapieżników, ale było

to tylko złudzenie. P. Irena z błyskawiczną szybkością chwytała w locie drzewce jednego z rozhuśtanych trapezów i znów na nim ćwiczyła, jak gdyby wogóle go nie opuszczała.

Każdy taki zwycięski z lotu powrót artystki na trapez dosłownie porywał publiczność. Jak by budził ją z wywołanego przerażeniem odrętwienia. Burza oklasków była podziękowaniem dla niej za niepospolitą zręczność i odwagę.

Występy artystki zbliżały się ku końcowi. Pozostała tylko jeszcze do wykonania najtrudniejsza i najniebezpieczniejsza część jej numeru. W tanecznym rytmie przejść jeszcze miała przez całą szerokość namiotu po linie, rozpiętej pomiędzy dwoma pomostami.

Muzyka przycichła. W takt walca, pianissimo granego przez orkiestrę p. Irena tańczyła na linie.

Publiczność zamarła w bezruchu Zdawało się, że nikt nie oddycha, bojąc się bodaj na ułamek sekundy oderwać wzrok od tańczącej akrobatki, jak by przywarcie do niej spojrzeniem, jak by ta potęga woli tysiąca par oczu, woli, której zadaniem było szczęśliwe dla tancerki wybrnięcie z tej karkołomnej eskapady — istotnie bezpieczną była w pancerzu, chroniącym ją przed niebezpieczeństwem.

Głębokie, niemal chóralne westchnienie ulgi i długo nie milknące oklaski nieomylnie zwiastowały, że p. Irena skończyła swoje kapitalne, dreszczem trwogi przejmujące popisy.

Spektakl skończony. Publiczność ruszyła ku wyjściu. Powoli namiot opustoszał. Światła zgasły. Życie wrzało jedynie w cyrkowych wozach stanowiących garderoby i mieszkania artystów.

D. c. n.

KOMUNIKAT

Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

„POLZAWID"

Warszawa, ul. Złota 36, tel. 5.03-55.

Decyzją Zarządu z dn. 10 b. m. postanowiono:

a) **Stosownie do § 23 Statutu Związku zwołać w dniach 14 i 15 kwietnia r. b. DOROCZNE XVII WALNE ZEBRANIE w Warszawie w lokalu Związku.**

b) **Wezwać osoby upoważnione do inkasowania składek na rzecz Związku, aby do dnia 8 kwietnia odesłały posiadane kwitariusze, zaświadczenia i t.p.**

c) Zaliczyć w poczet rzeczywistych członków Związku:
Chomentowskiego Bogdana (Baby and Boy)
Schöngutta Mariana (Torros)
Wołosza Józefa (Blumiro)
Kaszuka Saula (Sab-Cash)
Burnata Józefa (M. Leński)

d) Przywrócić w prawach członkowskich:
Teodora Maleko (Aleksandryjski - Tangara Balet)
Sembulerusa Michała

e) Na podstawie § 15 Statutu Związku skreślić:
Wolfa Hermana (Hyrkan)
Drwęską-Tokarską Zofię
Bagińską Alinę (Fleur)
Bagińską Anielę (Fleur)
Banaszak Lucję (Zabokrzycka)
Czerwoną Niłę (Raisakoff)

f) Zawiesić na podstawie § 15 Statutu Związku:
Jarowa Gabryela (Gronowski)
Lyon Irenę
Olszewską Fredę
Welską Kazimierę
Norską Bogumiłę
Rudolfi Bolesława

* * *

W związku ze stale powtarzającymi się zatargami na tle niedotrzymania umów przez dyrek. Dancingu „CARIOCCA" w Bydgoszczy, ostrzega się Kol. Kol. Artystów przed angażowaniem się do wymienionej dyrekcji.

Zarząd.

TANAGRA-BALET

Bezkonkurencyjni wykonawcy polskich tańców ludowych



Poraz 3-ci z wielkim sukcesem w cafe „Adrii" w Warszawie

z. Zeit: Warszawa
3 mal „ADRIA" 3 mal
Frei-ab August
Aus Warszawa
St. adr.: T. MALEKO
Warszawa, Solec 46-28.

Polnische Volkstänze
Weltattraktion — Konkurenzlos
in jeden Programm
„TANAGRA—BALET"
Merken Sie sich diesen Namen,
es ist bestimmt Ihr Vorteil!
Ein jeden sollte sich diese Tanz-Darbietungen
ansehen - es lohnt sich sicher!
Originale Folclore Polonais Saens-Concurance



NAJWIĘKSZA ATRAKCJA POLSKI



WYCINANKI

Kazimierz Brzeski.

Przegląd prasy zagranicznej

Przedsiębiorcy kabaretowi na ławie oskarżonych.

Wielką sensację w świecie artystycznym Niemiec, wywołała wiadomość o wyznaczenie przez Sąd Krajowy w Hamburgu na 26 marca r. b. terminu rozprawy przeciwko właścicielowi znanego hamburgskiego kabaretu „Apollo" pp. Adolfowi Henslowi i Hermanowi Ghetenbergowi. Na ławie oskarżonych poza nimi zasiądą: Fritz Mühler, reżyser kabaretu „Apollo", Max Rein, szatniarz i Herman Tahler kelner, pracownicy powyższego przedsiębiorstwa.

Wszyscy oskarżeni o uprawianie nielegalnego handlu narkotykami, przebywają chwilowo na wolnej stopie za kaucją.

Rozprawie przewodniczyć będzie viceprezes Sądu Krajowego w Hamburgu dr. Erwin Tall; potrwa ona przypuszczalnie 10 dni.

Były reżyser kabaretowy skazany za oszustwo

Przed Sądem Królewskim w Amsterdamie odpowiadał 56-letni Wilhelm Lausoff, były reżyser jednego z największych kabaretów w Hamburgu p. n. „Colloseum".

Lausoff wykorzystując ogłoszenia osób poszukujących posad, lub przedstawicielstwa, zgłaszał się do nich, przedstawiał się jako przedstawiciel Zjednoczonych Fabrykantów Cukierniczych w Rotterdamie, przyrzekał posady i przy tej okazji wyłudzał zaliczki na koszty przejazdów załatwienia formalności i t. d.

Na skutek skarg poszkodowanych zarządzono obserwacje i ustalono, że w styczniu r. b. Lausoff zjawił się w Amsterdamie, zamieszkał w hotelu „Ritz" i znów rozpoczął swą oszukańczą działalność, angażując maszynistki i sekretarki od których wyłudzał kaucje.

Policja amsterdamska wkroczyła do pokoju zajmowanego przez Lausoffa zabrała dowody i zatrzymała oszusta.

Udowodniono mu oszustwo w pięciu wypadkach. Sąd Królewski w Amsterdamie skazał Wilhelma Lausoffa na 9 miesięcy więzienia.

Sprawa byłego reżysera kabaretu „Colloseum" wywołała w sferach artystycznych Holandii niebywałe wrażenie.

Snobizm kwitnie w Hollywood.

Hollywood jest siedliskiem wszechwładnego snobizmu. Marlena Dietrich bardziej dumna była ze swego szofera i „anioła stróża", który kierował kiedyś autem lorda Kitchenera i króla Alberta belgijskiego, niż z niejednego sukcesu.

Mae West wzorem dawnych panujących ma w swej służbie murzynkę Libby Taylor, której obowiązkiem jest rozpraszanie złego humoru swej pani.

Oryginalne zastosowanie płyty gramofonowej.

Ciekawe zadanie spełnia obecnie płyta gramofonowa. Zagranicą ostatnio nagrano szereg najpiękniejszych utworów kameralnych przeważnie kwartetów, przyczym opuszczono celowo grę na jednym instrumencie. W miejsce brakującego instrumentu do płyty załącza się nuty, zawierające brakujący głos, ażeby skompletować kwartet.

Tak więc każdy samotny muzyk ma możność w swym mieszkaniu zagrać o każdej porze kwartet przy udziale znakomitego zespołu niewidzialnych członków orkiestry kameralnej.

O artystach kabaretowych w Belgii.

W ubiegłym roku w wyniku akcji i strajku zawarta została umowa dla artystów kabaretowych w Belgji.

W Styczniu r. b. Belgijskie Stowarzyszenie przedsiębiorców lokalów rozrywkowych wystąpiło z wnioskiem o unieważnienie umowy zbiorowej na zasadzie przepisów rozporządzenia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z dnia 5 listopada 1937 r. stanowiących, że umowy zawierające przepis o wyłączności zatrudnienia (angażowania) artystów powoduje nieważność umowy.

Sprawa ta została jednak w inny sposób potraktowana przez Brukselski Inspektorat Pracy, albowiem związek artystów widowiskowych zgodził się na zmianę 1 punktu umowy, przez uzupełnienie, iż zaangażowanie artystów odbywać się może przez związki zawodowe lub biura pośrednictwa pracy.

W lutym r. b. została w tej sprawie zwołana konferencja, jednak do skutku nie doszła, gdyż przdstawiciele przedsiębiorców nie stawili się.

KWARTET BALETOWY

„SWANN“









Atrakcyjna

nowość

choreograficzna

pod kier.

Janette Gravies

Angażament przez

BIURO KUBICKIEJ

współpracownicy

J. Kremer

i

Wittenberg

Warszawa.

Redakcja „ECHA ARTYSTYCZNEGO" podaje do łaskawej wiadomości, że współpracownikiem został p. **ZYGMUNT BLITZER**, w Krakowie, ul. Krzywa 9, tel. 157-37.

Wyżej wymieniony jest upoważniony do zbierania ogłoszeń i zaliczek na następujących terenach: Kraków, Bielsko, Katowice i Zakopane.

Klemens Klemar-Arenwaldt
Red. „Echa Artystycznego".

Klemens Klemar-Arenwaldt

SYNTEZY I REFLEKSJE

1.

— W walce między rozumem, a namiętnością, rozumowi przypada zwykle rola mądrzejszego, który ustępuje.

2.

— W małżeństwie istnieje na ogół podział pracy — mężczyznę obchodzi kwestia pieniężna o tyle, wiele ma zarobić. Kobietę natomiast kwestia pieniężna obchodzi o tyle, wiele ma wydać z zarobionych przez męża pieniędzy.

3.

— Polityka jest łatwym zawodem dla osób obojga płci, nieposiadających specjalnych wiadomości, ani osobistej ambicji.

4.

— Niektórzy nasi działacze wychodzą z założenia, że dobrobyt ogółu zaczyna się od dobrobytu jednostki. Dlatego wszelkie udobrobycienia zaczynają od siebie.

5.

— Niektórzy nasi publicyści bardzo dużo piszą, ponieważ mają mało do powiedzenia...

6.

— Kobieta zrobi z dziesięciu mężczyzn głupców, ale mężczyzna nie uczyni kobiety mądrą.

7.

— Niektóre kobiety, jak książki mają pewną cechę wspólną: albo je się odrazu rozumie, albo się w ogóle nigdy nie rozumie...

8.

— Małżeństwo ma jeden błąd: jest się sytym, a musi się jeszcze siedzieć przy stole...

9.

— Pewien stary kawaler mówił Jesteście piękne, nawet za piękne moje panie! Ale nie zapominajcie, że my w małżeństwie musimy się liczyć nie tylko z waszą wiosną, ale i zimą.

10.

— Brzydka twarz jest najlepszą ochroną cnoty kobiecej.

11.

— Prawdziwy mężczyzna kocha się w każdej ładnej kobiecie, a nie wielbi żadnej.

12.

— Kiedy kobieta oddała swe serce i ciało, można jej śmiało pozwolić, by dysponowała resztą.

13.

— Kobiety dzielą się na te, które zdradzają swych mężów i na te, które powiadają, że to nieprawda.

14.

— Przed ołtarzem częściej stykają się dwa interesy, niż dwa serca.

15.

— Pieniądz i kobieta, gdy wędrują z ręki do ręki, stają się brudne.

Janusz Wolian

Krzesło i telefon.

Narzekało krzesło stare
Że się gnie pod tym ciężarem
Że nie widzi nic, prócz du...my
Że siadają same „trupy".

Na to rzekł telefon młody
Który służy do wygody:
„Krzesła święte życie mają
Ja mam los tu: wciąż gadają
Włodek, Prac, Kazio (do domu)
A zapłacić niema komu..."

Finał: krzesło — przedmiot dęty
A telefon — wciąż zamknięty!

Na marginesie życia cyrkowego

Stoimy w przededniu nowego sezonu cyrkowego. Warto poczynić pewne uwagi, do spostrzeżeń z ubiegłych lat. Warto też się zastanowić, co było przyczyną upadku wielu poważnych i wartościowych placówek. Czynniki Państwowe zapowiadają koniec kryzysu — oby i dla naszej braci cyrkowej była to zapowiedź poprawy. Utarło się mniemanie, że artysta zagraniczny jest lepszy od polskiego, ale i to jest powszechnie wiadome, że artysta polski ustępuje nie pod względem pracy, lecz z racji nieodpowiedniego rekwizytu, kostiumu, oraz innych pozycyj dekoracyjnych. Dlaczego? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba. jak wyżej powiedziałem, zastanowić się nad dziejami niektórych placówek, gdzie pracują artyści. Artysta polski jest źle wyposażony. To jest jedynie pewne. Nie otrzymuje należnego sobie wynagrodzenia. Ale tajemnica tych stosunków nie jest tak skomplikowana, jak by się napozór zdawało.

Dyrekcje nasze ze względów konkurencyjnych, stosują u siebie różne tricki jak np. „damy bezpłatnie", ceny zniżone, ba nawet, co obserwował niżej podpisany na Śląsku cieszyńskim w Wiśle, pewien dyrektor puszczał pierwszego dnia publiczność do swego cyrku bezpłatnie, dla reklamy... Artyści, wskutek takiej polityki nie otrzymują od dyrekcji należnej gaży, a co najwyżej 50 proc., lub 1/3. Często dla braku kompletu nie gra się wcale, no i gaży dyrekcja wówczas nie płaci. Artysta w każdym tym wypadku jest stroną poszkodowaną. Następnie wskutek takiej polityki dyrekcje same ubożeją, zamykają przedsiębiorstwa w połowie sezonu, lub po sezonie, to jednak artyści mają u dyrekcji należności sięgające dziesiątek tysięcy złotych, których z reguły nie oglądają już nigdy.

Owe fatalne „bezpłatne damy" stały się już niejako synonimem dla cyrków, a nawet przylepiły się do zespołu ze stanowiska opinii publicznej, ze szkodą dla artystów i wreszcie ze szkodą wartości atrakcyjnej. Widowisko nieomal darmo... oto hasło tych dyrekcyj, nic zatym dziwnego, że i opinia publiczna odnosi się z lekceważeniem do widowisk cyrkowych, a zatym i artystów. Nie ma bodajże miasta w Polsce, gdzie nie pytanoby się zaraz po przyjeździe cyrku na plac, kiedy będą „damy bezpłatnie"? Publiczność czeka na zniżki, aż w końcu dyrekcja zniża ceny i tak już bardzo niskie. I znów dyrekcja nie płaci pełnej gaży, bo wpływy są gorsze i na gaże nie starcza. I znów stroną poszkodowaną jest artysta. Jeżeli dyrekcja cen nie zniży, to nie ma kompletów i nie gra się danego dnia, no i artysta znów jest bez gaży. Błędne koło.

A przecież są 2 — 3 dyrekcje, które od wielu lat nie publikowały „bezpłatnie damy" i egzystują, a przy nich i artyści. Więc okazuje się, że można temu zapobiec. Ale trzeba dać program staranny, indywidualny i opracowany, żeby zachęcić publiczność i przyciągnąć do cyrku, a nie słabym programem, oszczędnie i byle jak opracowanym, drogą obniżek i darmochy, chwytać naiwnych, których niestety coraz mniej. Dyrekcje

praktykujące takie metody, jak rekiny, które same się pożarły, znikły z widowni, a te które wegetują jeszcze, niech zastanowią się w czas, bo chociaż wiem, że na pozór nic na tym systemie nie tracą, ale są to tylko pozory, zamknęły bowiem sobie ponowny wjazd do miast, w których metody takie praktykowały. Artykuł ten jest więc przeznaczony nie tylko dla kolegów artystów, ale dla P. T. Dyrektorów, którzy własnego organu prasowego nie posiadają, a niemal wszyscy są członkami „Polzawidu".

Poprawę stosunków materialnych artysty cyrkowego zatym, widzę w podniesieniu wartości pracy artysty przez powstrzymanie się od pauperyzacji drogą obniżek cen biletów wstępu przez dyrekcje, które z kolei uzyskają pewniejsze podstawy materialne dla artysty i siebie.

Kratta

ILGOWSKI i ROSNER w KRAKOWIE

Ciesząca się zasłużonym powodzeniem orkiestra **ILGOWSKIEGO i JERZEGO ROSNERA**, która bawiła publiczność popularnego w Warszawie lokalu rozrywkowego „F. F." opuściła stolicę i od 1 marca r. b. gości w Krakowie, gdzie występuje w wytwornym lokalu Kawiarni-Dancingu „FENIKS", Niewątpimi, że doskonały ten zespół muzyczny podbije serca publiczności krakowskiej, zyskując jej sympatię.

Redakcja.

Ś. P. ZYGMUŚ MROCZEK

Wypróbowanego przyjaciela naszego wydawnictwa i ogółu artystów widowiskowych p. JANA MROCZKA, właściciela popularnego lokalu rozrywkowego „AQUARIUM" w Warszawie, dotknął bolesny cios. Oto w dniu 8 b. m. w Szpitalu Dziecięcym na Kopernika w wieku lat 13-cie zmarł jedyny najukochańszy Syn jego ZYGMUŚ MROCZEK.

Pogrzeb zmarłego odbył się w dniu 11 marca r. b. o godzinie 9-tej m. 30 rano z Kościoła Św. Krzyża na cmentarz powązkowski.

W tym smutnym obrzędzie uczestniczyło liczne grono kolegów szkolnych zmarłego oraz przyjaciół i znajomych p. Mroczków.

Redakcja „Echa Artystycznego" tą drogą przesyła pogrążonym w głębokiej żałobie rodzicom wyrazy serdecznego współczucia.

TURCJA

Ten piękny kraj, który w ciągu ostatnich 15 lat dosięgnął wysokiego poziomu kulturalnego i ekonomicznego, był dotychczas, z przyczyn zgoła nieznanych, traktowany dość lekceważąco przez fachowe pisma artystyczne.

A tymczasem Turcja dzisiejsza jest rozległym terenem pracy dla wszystkich rodzajów produkcji artystycznych, jak o tym świadczy chociażby załączona poniżej lista lokali rozrywkowych tam istniejących. Jeśli się przytym zważy, że w Turcji działalność orkiestr, lub solistów nie podlega żadnym ograniczeniom, można zrozumieć, że kraj ten — lepiej od każdego innego terytorium bałkańskiego — nadaje się dla pracy dla artystów.

Narówni z Variétés 1-szej klasy (Garden Bar, Maxim, Jardin de Faxim) i kabaretami istnieje zarówno w Istambulu, jak i Ankarze, stolicy, pokaźna ilość Hôtels - Restaurants, Café - Concerts bardzo wykwintnych w których przygrywają pierwszorzędne orkiestry zagraniczne. Praca artystów i muzyków jest ułatwiona dzięki temu, że nie ma ograniczeń co do czasu, wyjątek zrobiony jest tylko dla Rumunów, którzy otrzymują pozwolenie na przeciąg nie dłuższy, niż dwumiesięczny.

Koszty życia w Turcji są w porównaniu te same, co w innych krajach wschodnich. Odnośnie do państw balkańskich są one jednak większe, lecz gaże tu są również stosunkowo wyższe. Wysokie opłaty są tu wymagane w podatkach i świadczeniach. Dlatego też kontrakty powinny być określane w cenach ścisłych z wyraźną klauzulą. Wszystkie podatki, świadczenia i opłaty wszelkiego rodzaju, uskutecznia Dyrekcja. Kontrakty z tą klauzulą są łatwo akceptowane. Formalności na komorze celnej, są wyjątkowe surowe i przepisy określające je przeszkadzają nieraz ścisłemu wykonaniu. Bagaże składające się z przedmiotów fachowych(wyjąwszy osobistego bagażu) są uważane za towar w przewozie. Należy tymczasem, według przepisowej taryfy pozostawić kaucję w wysokości zależnej od ilości i wartości kostiumów i t. p., jest to gwarancja, że kostiumy będą wywiezione następnie w tejże ilości, w jakiej zostały przywiezione. Żądane opłaty są tak wysokie, że dyrekcje starają się uchylić od tego zobowiązania, wkładając je na swych komisjonerów celnych, co powoduje oczywiście pokaźne wydatki dla artystów, można je oszacować na 8 — 10 funtów angielskich dla osób pojedyńczych i na 20 — 25 funtów angielskich dla zespołów według sprowadzonych kostiumów. Opłaty te i honoraria obowiązują artystów i pokrywają jednocześnie koszty ekspedycji odjazdu.

W Istambulu czynnych jest kilka agencyj zaufanych, które biorą w opiekę inkasowanie gaże artystów.

ADRESY AGENTÓW ZAGRANICZNYCH

ANGLIA:

Stanley W. Wathon
London W. 2. 33 Gueensborough Ferrace

AUSTRIA:

Victor-Hohermann
Wien 2. Praterstr. 16

M. Schneider
Wien II, Praterstrasse 48

BELGIA:

E. HERZOG, Menager-Producer.
10, rue de Pascale, Bruxelles, Tel. 34.10.31.

JUGOSŁAWIA:

M. Krampf
Beograd, Kneź Mihajlo ulica 18-11

CZECHOSŁOWACJA:

Leopold Kaufmann
Praha 1 Kolkovna 6

K. Bachman
Praha II, Vojtesska 9

Ernst Pollak
Praha 2, Truhlárská 17

DANIA:

Kaja Gellin
Kopenhaga, Blaagaardsgade 29, A, 2

Walter Nagel
Kopenhaga, Gasvaerksvej 10

Willy Rohde
Kopenhaga, Dyssegaardsvej 111

Talmas
Kopenhaga, Guniogsgade 37

Agentur-Unruh
Kopenhaga, Puggaardsgade 6

Gellin R.
Kopenhaga V, Aabulvar 5a.

EGIPT:

„Le Programme"
Aleksandrja, 28 Rue Misalla

FRANCJA:

Agence Internationale
Paris Antons 24 Boulev. Poisson—Niére

Teddy Ehrenthal
Paris I, Rue de Bons-Enfants

Dr. Max Francesco, Menager:

A. Saschoff
Paris VIII, 48 Rue Francois I

Antons
Paris I, Rue Rougemont I

Henry Lartigue & Clifford C. Fischer
Paris 39, Avenue des Champs Elysées

Pereroff-Kicano
Paris 33, Rue d'Hauteville

Henry Portelly & Jean Gauthier
Paris XVII, 41, Avenue de Wagram

E. Rottembourg & M. Goldin
Paris, 6 Rue Cardinal Mercier

C. D. Roche
Paris, 15 Rue de Trévise

G. Stoll
Paris X, 25 Rue de Lancry

GRECJA:

P. A. Xenato
Ateny, rue Evripidou 24

HOLANDIA:

De Stassart-Pascal,
Holland Utrecht

NIEMCY:

Ludwig H. Goebel
Berlin, W 15 Joachimsthalerstr. 17

Krüger-Gilton
Berlin N. 24, Friedrichstr. 131

Paul Sdadoni
Berlin NW 7, Dorotheenstr. 68

Arnold Sperlich
Berlin W. 15 Joachimsthalerstr. 10

Viktor Vaatz-Baroni
Berlin N. 24 Fridrichstr. 129

Robert Wilschke
Berlin N. 24, Friedrichstr. 105c

Liszka-Alvin
Breslau, Tauentrienstr. 65

Willy Adam
Dresden N. 6, Heinrichstr. 7

Paul Peter
Berlin,W 2, Bayrentherstr. 38

F. Kaulitz
Düsseldorf. Königs-Allee 104

Fritz Frank
Hamburg 1, Ernst-Merck str. 12-14

Alfred Tenno
Köln, Brüsselerstr. 23

Herman Tagethoff
Hannover, Georgstr. 46

Ferry Zimmer
Mainz, Rheinallee 55

Peter Schmid
München, Klenzestr. 56

Dr. Weiler
München, Leopoldstr. 38.

RUMUNIA:

Paul Pollak
Bukarest 1, Strada Regalà 9

SZWAJCARIA:

Adolf Bahthaler
Basel, Untere Rebgasse 10

SZWECJA:

Palmgren-Adolfi
Stockholm, Regeringsgatan 56

Artist Agentur
Stockholm, Kungsgatan 55

TURCJA:

Agence Artistique D'Orient
Istambul B. P. 2.200

WĘGRY:

Bernhard Fürst
Budapest 7, Harsta-Ucca 40, S. 2

M. A. E. (Robert Roland)
Budapest 6, Nagymezö u. 20

Agenthur Star (Hogedüs Leszlo)
Budapest 7, Erzsebekörut 36

Listy do odebrania w Związku

Wiljamo
Fryderika
Adam Galis
Erwin Filcer
I. Lewandowska
Włodarczyk

ADRESY ARTYSTÓW

„Cambors"
Warszawa, Rybna 18

*

Janusz Wolian
„Polzawid" - Warszawa

*

Józef Romanowski
Humorysta-Piosenkarz
Warszawa, Tamka 48 m. 14.

Duet Ney
Tournèe po Europie

*

Polux Ostrowski
Żongler komiczny i trio akrobatów,
Warszawa 4, ul. Dąbrówki 6 m. 6, tel. 10.06-50.

*

Duet Erwestów
„Polzawid" — Warszawa

KOMITET REDAKCYJNY
Karol Trojanowski, Janusz Wolian, Edward Manc, Jarosław Dawidowicz, Czesław Grocholski i red. Klemens Klemar-Arenwaldt.

Redakcja: Warszawa, Złota 36, telefon 5.03-55 i 7.07-28

Wydawca: Polski Związek Artystów Widowiskowych

Redaktor: Klemens Klemar-Arenwaldt — Sekretarz: Edward Manc

Zakł. Graf. „BARWODRUK", Warszawa, Pańska 69, tel. 6.43-72.